ROK XLVIII. Nro 221.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 8 Października 1868. Czwartek. Dnia 26 Września (8 Października) 1868.

Rano ciepła st: 4, w połud: c. st: 10 Wysokość wody st: 1 c. 3 (Ubywa)	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 6 m. 13 Zachód „ „ 5 „ 21	Jutro, Śgo Dyonizego Męcz:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— *Cyrkularz Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem, do Gubernatorów, z dnia 19 (31) sierpnia r. b., za numerami: 13,030, 13,039.*— Cyrkularzem byłego dyrektora głównego spraw wewnętrznych, z dnia 31 lutego (12 marca) 1867 roku, za Nrem 421/275, JW. Pan zawiadomiony zostałeś o decyzji mojej, wydanej 26 stycznia (7 lutego) t. r., względem wprowadzenia niejakich ułatwień w przepisach paszportowych, postanowionych dla gubernji Królestwa, w czasie wynikłych w kraju nieporządków. Po zupełnem przywróceniu porządku w kraju i ze zwiększeniem, przez ustanowienie straży ziemskiej, nadzoru policyjnego, uznawszy możliwem, do czasu wydania nowych przepisów paszportowych, będących obecnie w rozpatrywaniu na drodze prawnej, nadać jeszcze niektóre istotne dla mieszkańców ulgi w istniejących przepisach paszportowych, na mocy Najwyżej udzielonej mi władzy, postanawiam: 1) Oprócz dozwolonego wyżej wspomnioną decyzją moją mieszkańcom powiatów, bez różnicy stanu i zamożności, swobodnego podróżowania po swoim powiecie, jedynie za książeczkami legitymacyjnemi, pozwolić mieszkańcom wszystkich stanów podróżować za temiż książeczkami, i w obrębie swojej gubernji.—*a)* W czasie, od 1 do 14-tu dni, bez wyjedywania na to oddzielnego od kogokolwiek pozwolenia i bez wizowania książeczki legitymacyjnej.— *b)* W czasie, od 14 dni do 1 miesiąca, nieinaczej, jak po poświadczeniu w książeczce legitymacyjnej przez miejscowego wójta gminy lub burmistrza, o pozwoleniu wydalenia się.—*c)* W razie potrzeby wydalenia się do innego powiatu, chociażby w tej samej gubernji, na czas dłuższy jak jeden miesiąc, mieszkańcy powinni posiadać formalny paszport od miejscowego wójta gminy lub naczelnika powiatu, stosownie do wyżej wspomnionego postanowienia mojego z dnia 26 stycznia (7 lutego) 1867 r. 2) Osobom mieszkającym na granicach sąsiednich powiatów i będacym często w potrzebie udawać się do tych powiatów, w interessach: gospodarskich, handlowych i familijnych, lub też na zarobki, dozwalać wydalania się za książeczkami legitymacyjnemi:— *a)* do sąsiednich zaś powiatów innej gubernji podobnież bez oznaczenia terminu, lecz niedalej jak w 30 wiorstowej odległości od miejsca stałego pobytu mieszkańca pogranicza, z warunkiem wszakże, ażeby w książkach legitymacyjnych osób mieszkających na granicy sąsiedniego powiatu swojej gubernji, dopełnione było przez miejscowego wójta gminy lub burmistra poświadczenie: „dozwala się bywać w takim to sąsiednim powiecie", a w książeczkach legitymacyjnych osób mieszkających na granicy innej gubernji, poświadczenie wójta gminy lub burmistrza, że: „dozwala się bywać w takim to sąsiednim powiecie, takiej to gubernji, nie dalej jak w 30 wiorstowej odległości od miejsca zamieszkania okaziciela niniejszej książeczki legitymacyjnej". Poświadczenia powinny być stwierdzone podpisem wójta gminy lub burmistrza i pieczęcią urzędową. 3) Osobom zostającym pod zwyczajnym i ścisłym dozorem policyjnym, dozwalać swobodnego wydalania się za książeczkami legitymacyjnemi tylko w obrębie swego powiatu, z poświadczeniem w książeczce legitymacyjnej przez miejscowego naczelnika powiatu, o dozwoleniu takowego wydalenia się w tych słowach „dozwala się wydalenie za niniejszą książeczką legitymacyjną, lecz tylko w obrębie swojego takiego to powiatu". Na wyjazd do innego powiatu, osoby tej kategorji obowiązane są wyjednywać stosowne paszporty. 4) Osobom stanu duchownego dozwalać swobodnego przejazdu za książeczkami legitymacyjnemi, tylko w obrębie swej parafji. 5) Osobom zostającym w wieku spisowym, w czasie naznaczonym do losowania, jeśli one nie są wyłączone od stawienia się do tegoż losowania, wydalenie się za książeczką legitymacyjną, może być dozwolone tylko w obrębie okręgu konskrypcyjnego. 6) Podróżowanie zatem mieszkańcow z jednej do drugiej gubernji, oprócz osób, o których wspomniano w § 2 niniejszego postanowienia, odbywać się może jedynie za legalnemi paszportami. 7) Przepisy w § 1 niniejszego postanowienia wyrażone, zastosować i do mieszkańców m. Warszawy, z tą tylko różnicą, że poświadczenie w książeczce legitymacyjnej dla wydalenia się z miasta za obrąb powiatu warszawskiego, lecz w samej tylko gubernji warszawskiej, na czas od 14 dni do jednego miesiąca, dopełniane być powinno przez kommissarzy cyrkułowych policji wykonawczej.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek
(podp.) Hrabia *Berg.*
(Gaz. Polic.)

—Jenerał-Feldmarszałek, Namiestnik w Królestwie Polskiem, przekonawszy się, że przy ostatnim wylewie rzeki Wisły, w Lipcu 1867 r., w skutku przedsięwziętych środków przez miejscowy Komitet z obywateli i włościan przy pomocy właścicieli ziemskich, którzy dostawili potrzebne materjały i przyrządy, moczydłowska

ziemna tama została ocalona od zupełnego uszkodzenia; mieszkańcy zaś niziny moczydłowskiej, od klęsk i strat, raczył 18 (30) sierpnia t. b., oznajmić podziękowanie za działalność i gorliwość następującym osobom: Prezesowi Komitetu moczydłowskiej ochronnej tamy Hrabiemu Potulickiemu, właścicielowi dóbr Bielawy Rossmanowi, dyrektorowi papierni w Jeziornie Segnie, właścicielce dóbu Brzechcze Marchwińskiej, właścicielowi dóbr Wólka-Załęska Wernerowi, Naczelnikowi dystansu rzeki Wisły inżynierowi Zielińskiemu, Nadzorcy wałów ze strony Komitetu Józefowi Lenkowi i czasowemu dozorcy Franciszkowi Wolskiemu. (D. W.)

— Czytamy w „Dzienniku Warszawskim“:

Na odpuście w klasztorze Jasnogórskim, w dniu Narodzenia Matki Boskiej, 8 Września r. b., z kompanją pielgrzymów przybył do Częstochowy z okolic Krakowa, mniemany głucho-niemy, Wincenty Nowara, który, jak podaje *Codzienny Kurjer Warszawski* w Nr. 198, w wilją pomienionego święta przemówił jakoby pierwsze wyrazy, a następnego dnia, podczas jutrzni, wyzdrowiał zupełnie. Podług zebranych obecnie wiadomości, okazało się, że Nowara przed pięcią laty wzięty był do wojska austrjackiego; na próbie w szpitalu udawał głucho-niemego; poczem odesłany został do rodzinnego miejsca, gdzie obawiając się, aby go nie odkryto, także udawał głucho-niemego; nareszcie, chcąc wyjść z trudnego położenia, postanowił po przybyciu do Częstochowy na odpust, zrzucić maskę, przypisując swe wyzdrowienie cudowi.

— Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, podaje do powszechnej wiadomości, że od d. 3/15 b. m. włącznie, z powodu zmniejszonego ruchu osób, dwa tylko pociągi osobowe tygodniowo, pomiędzy Aleksandrowem i Ciechocinkiem w obu kierunkach przebiegać będą, a mianowicie:

Z Aleksandrowa do Ciechocinka.

We wtorek o godz. 8-ej wieczór.

W piątek o godz. 1-ej min. 50 po południu.

Z Ciechocinka zaś do Aleksandrowa.

We wtorki o godz. 8-ej rano.

W piątki o godz. 12-ej min. 45 po południu.

Warszawa, d. 6 Października 1868 r. —6828—

— Przyjechał do Warszawy: jenerał-major *Pęcherzewski*, z zagranicy;—wyjechali zaś: minister oświecenia publicznego hrabia *Tołstoj*, do Siedlca; jenerał-majorowie: *Chlebnikow*, do Płocka; *Schulman*, do Częstochowa; *Engelhardt*, do Sieradza; *Czerniajew*, do Petersburga; tajny radca *Witte*, do Siedlca; rzeczywiści radcy stanu: baron *Szteinger*, do Wiednia; książe *Oboleński*, do Grodna.

— Jutro, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Marcina *Piętki*, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godz: 9ej z rana, w kościele pragskim, a następnie przeprowadzenie zwłok do grobu familijnego, na cmentarzu pragskim, na które pozostała żona wraz z rodziną, zaprasza Przyjaciół i Znajomych. —6837—(15,245)

— Doszła nas wiadomość, o skonie w zeszłą Sobotę nastąpionym w mieście Żychlinie (powiat kutnowski, gub: warszawska), ś. p. Jks. Jana *Scholtz'a*, pastora ewangelicko-reformowanego, który przed kilkoma laty obchodził 50-cioletnie jubileuszowe kapłaństwo.

— Donoszą z *Janowa Lubelskiego* o skonie ś. p. Marji *Pawłowskiej*, córki właścicieli dóbr Potok Mały. Żyła lat 22. (Kur. Lub.)

— Dziś o godzinie 10ej rano, w kaplicy N. Marji Panny, przy kościele Sgo Krzyża, Jks. Kanonik Habielski, wikarjusz parafji Śgo Jana, po odprawionej wotywie, pobłogosławił dwudziesto pięcioletnie pożycie małżeńskie pana Jana *Tarnowskiego*, obywatela tutejszego, właściciela składu mebli, nawprost kościoła Śto-Krzyzkiego, i jego małżonki Heleny z Rowickich. W czasie wotywy i aktu błogosławieństwa, amatorowie pod dyrekcją p. Pawlewskiego, odśpiewali mszę Vogta, *Veni Creator* Sandmana i marsz Małgockiego. Po skończonem zaś nabożeństwie, liczni przyjaciele szanownych jubilatów, składali im życzenia doczekania złotego wesela.

— s — W dniu wczorajszym pani Modrzejewska wystąpiła po raz drugi w „Ślubach Panieńskich“.

„Aniela“ Fredry, to postać dziwnie promienna i wdzięczna, to jedna z tych kobiet, którym dla niepokalanej białości ich skrzydeł anielskich, przysługuje poetyczna *gołąbki* nazwa.

Mało któremu pisarzowi, mało któremu poecie u nas, udało się odtworzyć kobietę naszą w całej jej prawdzie typowej.

Fredro pod tym względem należał do szczęśliwszych, ale chociaż kobiety w jego komedjach niepoślednie zajmują stanowisko, jedna może tylko Aniela ze „Ślubów Panieńskich“ należy do tych czystych kreacji, na które promień słońca kiedy padnie, to jak w strudze niczem niezmąconej, napotka tylko nieskalany kryształ wrażeń dziewiczych i niewinności dziecięcej.

Wyobrażamy ją sobie tylko w skromnym stroju panieńskim, w jaki Mickiewicz Zosię swoją przystroił. Gdzież dla niej ubrania pierwszej mody i szeroko a długo powłóczyste suknie; jeżeli z robotką w ręku wyjdzie w aleje ogrodowe, lękałaby się może szelestem takiej sukni wystraszyć słowiki śpiewające.

Z dwóch postaci kobiecych (Anieli i Klary) w tej komedji, pierwsza jest wyrazistszą, doskonalszą w pomyśle, bardziej wykończoną w obrobieniu. Zwykle jednak Klara na tło obrazu żywiej występuje. Bo Klara, to piękność wojująca, to zdobywca wyprawiający się po tryumfy, kto wie, przy sprzyjających okolicznościach, będzie z niej jaka Telimena może.

Albin płaczący i wzdychający, Albin jej nie powstrzyma, bo nie znajdzie on ciągle za sobą Gustawa, któryby mu wskazywał, jak stawiać krok za krokiem, żeby nie dawać nad sobą przewagi temu wdziękowi i dowcipowi kobiecemu, co się wprędce w wyraźną kokieterję zamienia.

Obie więc role niełatwe do zagrania, trzeba Anielę odnaleźć w sercu, Klarę w studjach odwzorować.

I prawdziwi lubownicy sceny, którzy zapełnili wczoraj teatr wielki, ażeby wysłuchać tej perły komedji Fredrowskich mieli te pociechę, iż ujrzeli obie te role pojęte i wykonane tak, iż sam autor przyklasnąłby szczerze i serdecznie tym swoim ukochanym kreacjom w życie wprowadzonym.

Pani Modrzejewska grała rolę Anieli.

Postać to łatwa do odtworzenia na pozór, ale trudna w rzeczy.

Zdawałoby się, że każda artystka obdarzona ujmującą postacią i wdzięcznym organem mowy, potrafi

wyjść, jeżeli nie zwycięzko, to zadowalająco przynajmniej z tego zadania.

Ale tak nie jest.

Rola Anieli, nie tyle wybitnieje w tem, co mówi, ale w tem jak słucha.

Trzeba uwyraźnić w tej wiejskiej dziewicy skarby serca otwierające się na gorące słowa miłości. Ten posąg z białego alabastru pod płonącem tchnieniem uczucia nabiera życia i wyrazu. W pierwszym akcie spotykamy skromne i naiwne dziewczę, a w piątym staje już przed nami kobieta w pełni rozwoju *serca*, które pokochało i *myśli*, która porzuciwszy płonne marzenia, przyswoiła sobie żyjący ideał kochanka.

O Gustawie! tancerzu z pod Złotej Papugi, starajże się, żeby to serce, żeby ta myśl, zawsze cię odczuwały, zawsze cię widziały takim, jakim pod wrażeniem rodzącej się miłości pragnąłeś się pokazać.

Więc to przetworzenie dziecięcia na kobietę, przeprowadzone jest przez panią Modrzejewską z wybornem pojęciem warunków całego tego przejścia scenicznego.

Mówi jej twarz, jej uśmiech, mówią jej oczy w pierwszych scenach cudnie wpatrzone w dal nieokreśloną, które powoli, stopniowo, niedostrzegalnie prawie, ożywiają się iskrą uczucia i zwracają ku ziemskim nadziejom i promienieją szczęściem przeczutem.

Dodajmy do tego, kunsztowne ucieniowanie dykcji i wdzięk naturalny, którego żadna sztuka nadać nie zdoła, a będziemy mieli prawdziwy ideał Anieli, wcielony w oczach naszych w ziemską nadobną postać.

A jeżelibyśmy koniecznie chcieli zarzut jakiś uczynić tej porannej gwieździe wiejskiego zacisza, to obwinilibyśmy ją tylko o niepotrzebne sprowadzenie ubrania od modniarki wielkomiejskiej, która corocznie do Paryża po modele strojów wyjeżdża. Ta suknia powłóczysta, podług pierwszej przystrojona mody, w zbyt uczone fałdy przystraja postać, którą pragnęlibyśmy widzieć opromienioną całą róż polnych prostotą. I zdawałoby się nam, że do tej świeżej woni łąk i ogrodów, miesza się w takim razie jakiś obcy zapach wyszukanych perfum Lubina.

Pani Palińska wybornie oddała tę płomieniącą iskrę wcieloną w kobietę, której Fredro nadał imie Klary. Zarzekając się wrzekomo miłości, instyktownie na podbój serc wychodzi ona. Wyraz twarzy zmienia się co chwilę, uśmiech tryumfujący, w mgnieniu oka, miejsca łzom ustępuje, ironja nie dotrzymuje pola zawiedzionym nadziejom, ta róża wabiąca jasnemi barwami, dziwi się urokowi jaki kwiat polny wywiera, chciałaby mu przeszkodzić, ona pragnęłaby panować, pić ciągle czary z poświęcenia drugich, sama w egoizmie swoim dziewczęcym nietkniętą pozostając.

Zawód straszny ją spotyka i na myśl, że stary Radost ma zostać jej mężem, instynkty harmonji serc młodych, odzyskują swoje prawa.

Albin tryumfuje . . . . czy na długo?

Wszystkie te zdania, pani Palińska wydaje z nieporównaną sztuką, nawet w najwyższem pognębieniu zmartwienia, nie tracąc swojego zaczepnego charakteru. Czuć, że z pod tego aksamitu strwożonej kotki, który na chwilę wabną postać osłonił, broń zaczepna wygląda.

Takiego Radosta nie łatwoby gdzieindziej znaleźć. Ileż tam dobroczynności w tym poczciwym stryjaszku, jaki gniew szczery, jakie łatwe przebaczenia!

—Gustawie!... mój Gustawie!.... Przebrzydły Gustawie!

Nie godzi się tak dręczyć tego zacnego staruszka. Wisus Gustaw (a jest to jedna z najżywiej, najharmonijniej oddanych ról pana Świeszewskiego), prawieby na śmieszność wystawił stryjaszka, gdyby ta tak sympatyczna swojską prostotą postać, śmieszną być mogła.

Ze wszystkich Albinów, którzy kiedykolwiek występowali na naszej scenie, pan Sawicki najdokładniej odtwarza tę figurę zapłakanego i wzdychającego kochanka. Scena jego, kiedy nie chcąc paść do nóg Klary, trzyma się całemi siłami krzesła, jest prawdziwem arcydziełem mimiki scenicznej.

Pani Borawska dobrze wypowiada morały, odbijające się jak groch o ścianę, o młodych serc zachcenia. Szare tło tej postaci poważnej matrony, dość harmonijnie odbyja od jasnych barw obrazu.

— Wczoraj w ochronie dzieci pod opieką gminy ewangelicko-augsburgskiej zostającej, o godzinie 4tej po południu, odbyła się wizyta roczna opiekunek i członków tej instytucji. Dzieci w tym zakładzie znajduje się 64, to jest dziewcząt 32 i tyleż chłopców. Słuchaną była dziatwa z religji, czytania, pisania, rachunków, a nadto okazywano roboty ręczne. Ochmistrzynią zakładu jest pani Krystyna Krantz, pomocnicą p. Kurkowska. Następujące dziewczynki otrzymały nagrody w książkach: Zofja Horn, Ludwika Kirchhof, Anna Schneider, Zofja Książek, Julja Nicel; z chłopców zaś takież nagrody otrzymali: Antoni Włodarski, Juljusz Meyer, Wilhelm Romann, Karol Howe, Ludwik Jakobose, Karol Rohrdanz. Oprócz tego, dzieci otrzymały listy pochwalne, poczem rozdano im jabłka, rogaliki i pierniki. Wszyscy zgromadzeni, wyszli z prawdziwem zadowoleniem z owego egzaminu; przekonali się bowiem o staranności w jego prowadzeniu, i o pożytku, jaki z zakładu tego dziatwa odnosi. Na wizycie pomienionej byli: JW. i WW. Jks. Ludwig, jeneralny super-intendent kościołów ewangelicko-augsburskich w Królestwie, Edward Strasburger, prezes kollegjum kościelnego, wraz z małżonką, Joanna Neybaurowa, vice-protektorka ochron, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, panie: Szlenker, Mantzel, Bockan, Holtz, oraz pp. Bevense i Pfeifer.

— Kurjer Codzienny w N-rze 218 zamieścił odpowiedź p. Brandla i Spółki na artykuł p. Walickiego o grupie fotograficznej, wyobrażającej „prasę perjodyczną warszawską".

Przytaczamy tu ją w całości jedynie w tym celu, żeby czytelnicy mogli pojąć dokładniej źródło, zkąd owa fotografja wypłynęła.

Zostawiając czytelnikom prawo wyrokowania o godności tonu, a mianowicie o konsekwentności tej odpowiedzi, ograniczamy się na wyznaniu wdzięczności panu Brandlowi i Spółce za tak silne, a skuteczne poparcie zdań w artykule p. Walickiego zawartych.

— W Numerze 213-tym „Kurjera Warszawskiego", pan Aleksander Walicki, w obelżywych wyrazach, raczył skrytykować wydaną przez nasz zakład, humorystyczną grupę dziennikarzy warszawskich. Jakkolwiek podobnemi wyrazami wypowiedziana krytyka powinna pozostać bez odpowiedzi, nie chcąc jednak aby zupełne przemilczenie z naszej strony, uważane było za potwierdzenie, na ten *raz jeden* z przykrością odpowiadamy.

Trudno nam tutaj dowodzić wartości wiersza i ry-

sunku, zapewnić tylko p. A. W. możemy, że oba te utwory są dziełem ludzi, posiadających znane w kraju nazwiska. Związani słowem, wyjawić tych imion nie możemy, literaci i artysta pragnęli na ten raz zostać nieznanymi; brak dobrej firmy i znanego imienia widocznie w gruby błąd popchnął p. A. W. Czy utwór ma dowcip i humor, o tem najlepiej zaświadczą setki rozweselonych twarzy, które codziennie przed obrazem tym spotkać można.

Podobało się p. A. W. ostatnie wyrazy wiersza:

„Ten zastęp świetny, orszak wspaniały,
Kto go tu wywiódł, zwał on się.... Głód.“

wytłumaczyć w sposób, jakoby głód zmuszał redaktorów do wydawania pism. Nie wchodzimy w pobudki, jakie kogo skłaniają do tego, że pismo wydaje, jak również nie jesteśmy w stanie odkryć przyczyn, jakie skłoniły p. A. W. do tej napaści, możemy zwrócić uwagę szanownego krytyka, że na pytanie *„kto* go (odnosi się do orszak wspaniały), tu wywiódł, odpowiedzią jest „zwał on się *głód.* A więc kto tu wywiódł zatem na obraz, a ponieważ obraz myśmy wydali, więc *nas*, nie redaktorów, głód zmusił do wyprowadzenia na papier tego orszaku; co zresztą wszyscy ludzie dobrej woli, doskonale pojęli odrazu, co nawet p. A. W. powiada w końcu swego artykułu, w wyrazach: *„jakaż więc myśl przewodniczyła tej publikacji? co było bodźcem do jej wydania?. . . . . to, co autor w wierszu przypisał redaktorom*“. A więc głód.

Po cóż więc ów panegiryk, w obronie redaktorów podniesiony, tych redaktorów, których znana nam większość, wcale nie czuła się obrażoną, nieuszczypliwemi wyrażeniami wiersza, niedotykającemi nikogo zjadliwem słowem i stawiającego tylko rywalizujące z sobą dzienniki obok siebie; redaktorów powtarzam, z których każdy, mając na swe rozkazy otwarte kolumny własnego dziennika; gdyby się czuł pojedyńczo lub zbiorowo dotkniętym, mógłby przecież *„ten opłakany wyrób*“ potępić, nie czekając, aż się gorący obrońca pokrzywdzonej niewinności odezwie.

Myśl, jaka powstała w głowie p. A. W., że to *głód* zmusza szanownych mężów pióra do wydawania pism, jest *„nizką*“ i dowodzi *„nieświadomości i dziwnej naiwności*“ p. A. W. Rzecz każdą, każdy jak mu wygodniej sobie tłómaczy, a że *litera docet, litera nocet* nie trudno z kozła zrobić barana.

Fałszywe zrozumienie stanowiska Ekonomisty, Kurjera Świątecznego i niektórych innych, dziwnie powykręcanych sytuacji, uwalnia nas od szczegółowego odpowiadania na wszystkie zarzuty, gdyż *„podobne przedstawienie naszego dziennikarstwa nie ma ani krzty prawdy i sensu*“, o czem również p. A. W. jest przekonany w wyrazach: *„że kompozytor sam nie miał tej myśli przy układaniu tej grupy*“; czemuż więc jest ze sobą w ciągłej sprzeczności, to dowodzi w oczach naszych braku zdania.

Cóż więc za cel ma krytyka p. A. W. na ten *opłakany wyrób, na ten rozpaczliwy, niedający się naprawić błąd*“ zarzucająca *„nizkie pojęcie i bezmyślnośc kupującej*“ publiczności, dosyć dojrzałej, ażeby własne mieć zdanie.

Żałujemy, że p. A. W., w wysokim swym poglądzie, zwrócił swój krytyczny gieniusz na marny zakład fotograficzny, gdy liczne utwory pióra i pendzla, godniejsze niezaprzeczenia dla krytyka stanowią pole, jak ulotny utwór humoru bez żadnych pretensji.

Chociaż krytyka p. A. W. niczego nas nie naucza, nie dając żadnych praktycznych wniosków, na drugi raz nie omieszkamy, z rad p. A. W. korzystać, a gdyby nam chęć przyszła podobny utwór wykonać, wprost do Ciebie Szanowny p. A. W. udamy się, abyś *„opłakane wyroby*“ naszych poetów i malarzy poprawił, a nas od *„rozpaczliwych błędów*“ ustrzegł.— *K. Brandel i Spółka.*

— P. Wiktor Sommer, po dziesięcioletniem pobycie za granicą, wróciwszy do Warszawy, wchodzi do grona pracowników czasopisma „Ekonomista“. W r. 1865, pan Sommer przyjmował udział jako współredaktor w wydawnictwie dwóch pism ekonomicznych, wychodzących w Paryżu, a mianowicie Journal des Economistes i Le Travail. Z pomiędzy prac jego w języku francuzkim ogłoszonych, kilka nietylko zwróciły na siebie uwagę ogólną, ale nawet otworzyły autorowi dostęp do dyskussyi w paryzkiem stowarzyszeniu ekonomistów.

— W ostatnim zeszycie „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego“, pomieszczoną jest urzędowa taksa lekarska. Taksa rzeczona służyć ma za prawidło w rozstrzyganiu sporów, jakieby zajść mogły pomiędzy chorym lub jego familją, a osobą wezwaną do udzielenia wzmiankowanych w tejże taksie pomocy. Nie może ona jednak być braną za powód do unieważniania umów, gdyby takowe między wyżej rzeczonemi osobami były poprzednio zawarte; owszem, umowy podobne, uważane być winny, pod względem sądowym za ważne, jeżeli naturalnie będą mogły być poparte stosownemi dowodami. W tymże zeszycie „Pamiętnika“, pomieszczoną jest lista lekarzy i weterynarzy zamieszkałych w gubernii Siedleckiej, z której podajemy, że lekarzy praktykujących tam jest 35, weterynarzy 8, oprócz zaś tego, felczerów praktykujących wykazano 39, akuszerek 19, babek wiejskich 7, właścicieli aptek 9-ciu i zarządców aptek 8.

— Benefis Królikowskiego, z powodu słabości pana Tatarkiewicza, wykonać mającego w „Zbójcach“ rolę Karola Moora, odłożonym został na dni parę. O ile wiemy, bilety na rzeczone widowisko, już są zupełnie rozebrane.

— Mało już które z miast niemieckich nie posiada darzącego wielkiemi ulgami, właścicieli nieruchomości, bo zabezpieczającego ich od samowoli wypożyczających kapitały, towarzystwa kredytowego miejskiego. Obecnie podobną instytucję zamyślają założyć we Wrocławiu. Znaczna liczba tamecznych posiadaczy miejskich, udała się do magistratu, ażeby tenże wyjednał sankcję towarzystwa kredytowego dla nieruchomości.

— W Petrokowie, kosztem i staraniem p. Ksawerego Sphan'a, wystawionym został w r. b. teatr. Jestto budynek murowany, dwu-piętrowy, z pokryciem smołowcowem. Sala nowego teatru rozdzieloną została na 140 krzeseł, balkonu o 12 krzesłach, dwie loże zwykłe i dwie o 6 miejscach, oprócz tego, są amfiteatr i galerja. Scena zastosowaną jest do wielkości sali, która wygodnie pomieścić może przeszło 400 osób. Roboty mularskie około budowy rzeczonego teatru wykonał pan Wekert, ciesielskie — p. Klaproth, stolarskie — Czajkowski, malowania zaś sali dokonali pp. Hampel i Walter. Projekty i plany są dziełem budowniczego p. Ignacego Markiewicza, który sprawił to starannem i gustownem obmyśleniem budowli, że teatr ten aczkolwiek skromny, stanowić będzie ozdobę artystyczną miasta.

— Mało któremu zapewne z czytelników naszych wiadomo jest, że przed dwoma laty jeszcze, wyszła w Pradze Czeskiej „Stenografja Polska", ułożona przez Mirosława Sucheckiego, członka towarzystwa stenograficznego w Pradze. Wiadomość ta nieobojętną będzie, zwłaszcza dla zajmujących się stenografją.

— Były artysta opery tutejszej p. Władysław Miller występuje obecnie w jednym z teatrów w Wenecji. Pierwszy występ tego artysty miał miejsce w operze „Żydówka", w której też jego córka panna Wanda, śpiewała partję księżniczki Eudoxji.

— Od jednego z kupców, który w tych dniach powrócił z jarmarku w Lipsku, dowiadujemy się, że największy tam pokup miały skóry i wełna; skóry nawet zostały przed rozpoczęciem jarmarku w zupełności zakupione przez kupców, głównie francuzkich.

— Od dni kilku się zjawiły w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w składzie papieru p. Wojczyńskiego, przy placu teatralnym, fotografje Heleny Modrzejewskiej, w rozmaitych rolach przez nią wykonywanych. Jest ich kilkanaście, a wszystkie wykonane w zakładzie Walerego Rzewuskiego w Krakowie. Teraz kiedy publiczność tutejsza poznała grę tej znakomitej artystki, bez wątpienia, chętnie oglądać będzie niepospolite jej rysy, w chwilach charakterystycznych pochwycone.

Tem bardziej polecamy te fotografje, że wykonane są wzorowo i należą do lepszych wyrobów tego zakładu, którego opis niedawno nam podał „Tygodnik Illustrowany".

Może też który z tutejszych panów fotografów zechce dopełnić ten zbiór rolami, w których Modrzejewska występuje w Warszawie, a które w zbiorze Rzewuskiego się nie znajdują.

— Zmarły przed kilku dniami ś. p. Tomasz *Piklikiewicz*, brandmejster tutejszej straży ogniowej, był wielkim lubownikiem ogrodnictwa. Z zamiłowaniem hodował kwiaty, owoce i ogrodowizny. Ogród w jego possesji przy ulicy Hożej, pod liczbą 1679, słynie z posiadania prześlicznych i różnorodnych róż, bzów, hyacyntów i t. p., doskonałych gatunków owoców i olbrzymich szparagów.

— Wczoraj odbyła się próba koncertu symfonicznego, mającego otworzyć szereg tych wystąpień muzycznych, zapowiedzianych nam na obecną jesień przez p. Adama Münchenmera. Pierwszy ten koncert ma się podobno odbyć w przyszłą środę, t. j., dnia 14 b. m., w sali Resursy Obywatelskiej, w godzinach wieczornych.

— Od zeszłej niedzieli, organ w kościele Ś-go Krzyża, po wyrestaurowaniu go przez p. Blomberga, tutejszego organmistrza, używanym już jest przy odprawianiu nabożeństwa.

— Słyszeliśmy, iż kawaler (adres D. S. M.), który oświadczył w Kurjerze Warszawskim z d. 15 z. m. gotowość ożenienia się bez posagu, otrzymał przez pocztę miejską, blizko 60 listów. Nie znając tej osoby, wiadomości powyższej sprawdzić nie jesteśmy w stanie.

— Przy kuracji winogronowej, radzi jeden z tutejszych lekarzy, nie spożywać ziarn grona wraz z pestkami, gdyż trudne do strawienia owe ziarna stać się mogą nawet przyczyną zapalenia kiszek.

— Znana powszechnie restauracja, pod firmą p. Anny Rother, na rogu ulicy Senatorskiej i Bielańskiej, od lat kilku istniejąca, wtych dniach zmieniła właściciela.

— Dziś przed południem przelatywał po nad Warszawą szereg dzikich gęsi, utworzony w trójkąt, udając się w strony południowe.

— Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pana Okońskiego, bawi obecnie w Kole, następnie ma się udać do Konina.

— W gazecie Szlązkiej z dnia wczorajszego (7), znajdujemy opis teatru Rappo, wybudowanego w Wrocławiu, zupełnie tak, jak tutejszy, oraz zapowiedź o przybyciu towarzystwa p. R. do Wrocławia na Czwartek, to jest za tydzień od dzisiaj.

— Wczoraj w nocy, powiesił się na krawędzi łóżka, b. kupiec, obecnie na kuracji w szpitalu Śgo Rocha będący, uwiązawszy nogi z jednej strony łóżka, a głowę z drugiej, opuścił się na ziemię, i tym sposobem udusił się. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, starozakonna Ryfka Naron, handlarka, będąc na targu na Grzybowie, nagle zachorowała, a po odesłaniu jej do felczera, natychmiast zmarła. O wypadku tym, sąd właściwy zawiadomiony został, i przez policję zarządzono dochodzenie.

(Gaz. Polic.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" od S. G. rs. 1, dla Instytucji Jałmużniczej przy kościele Śgo Kazimierza na Nowem Mieście.— Od J. M. rs. 1, dla Wandy Maleckiej, o której smutnem położeniu nie jednokrotnie w „Kurjerze Warsz:" wspominanem było.

— Z powodu święta N. M. P. Różańcowej w Krakowie, po nabożeństwie porannem w kościele Ś-tej Trójcy (Dominikanów) odbyła się po południu procesja po rynku z odczytaniem Ewangelji przed ołtarzami, wystawionemi pod gołem niebem. Niezliczone mnóstwo pobożnych, a szczególniej okolicznego ludu wiejskiego, towarzyszyło tej procesji, która corocznie odbywać się w ten dzień zwykła.

— Na wystawie owoców, płodów pszczelnictwa i jedwabnictwa krajowego w Krakowie, dnia 4-go b. m., Rada gospodarcza Towarzystwa pszczelnojedwabniczego i sadowniczego, przyznała nagrodę za wychów jedwabników i drzew morwowych z funduszu 50 złr. przez ministerstwo rolnictwa na ten cel przeznaczonego: pp. Moczulskiemu w Tarnowie 5 złr.; Janowi Zawilińskiemu, włościaninowi z Binarowy pod Bieczem 10 złr.; Wojciechowi Burdzie, włościaninowi z Binarowy 5 złr.; Miśniakiewiczowi, krawcowi w Tarnowie 5 złr.; Ferdynandowi Jasińskiemu, nauczycielowi w Czernichowie 10 złr.; Ferd. Bodańczykowi, nauczycielowi w Brodłach 5 złr.; Aleksandrowi Pająkowi, nauczycielowi na Prądniku Czerwonym 5 złr. i Antoniemu Rzeszotce, nauczycielowi w Zbyltowskiej Górze pod Tarnowem 5 złr.

— W Poznaniu daje obecnie swe przedstawienia przybyły magik F. J. Basch, zaś w Toruniu professor Becker.

— D. 3 b. m., zakończył życie w Berlinie Antoni *Bartłomiejewski*, urzędnik w Ziemstwie Kredytowem W. Ks. Poznańskiego, zaś w Morawsku, w W. Ks. Poznańskiem Józef *Tomas*.

— *(A. n.)* Czytaliśmy niedawno w jednem z pism tutejszych artykuł, pod tytułem: „Chwat Optyk specjalista". Artykuł ten mógłby dać powód do mniemania, że tylko pan Chwat, wykonywa u siebie szkła szlifowane, inne zaś zakłady nawet pierwszorzędne, sprzedają takowe in crudo odlane. Nie wcho-

dzę w to, czy pan Ch. który o ile mi wiadomo, pracując początkowo na innej drodze, przed niedawnym dopiero czasem poświęcił się zawodowi optycznemu, szkła u siebie szlifuje. To tylko wiem, że właśnie tylko te zakłady, o których autor w swoim artykule wzmiankuje, posiadają przy swych zakładach warsztaty, w których rozmaite wykonywają narzędzia, mają również i maszyny do szlifowania szkieł, i w razie potrzeby i tę wykonywają robotę. Muszę dalej objaśnić tak autora i p. Chwata, że jak wiadomo, szkło odlane mało jest przezroczyste, tem samem już do okularów używane być nie może. Wszystkie szkła czy to okularowe, czy to do perspektyw, w ogóle do użytku optycznego służące, muszą koniecznie być szlifowane, a że szlifowanie to odbywa się w fabrykach na wielką skalę, t. j. po kilka tysięcy par od razu, zatem fabrykanci po wyszlifowaniu znacznej ilości szkieł, segregują je na gatunki, z których gorsze sprzedają handlarzom ulicznym; lecz żaden z zakładów takowych nie używa. Autor wychwala również, jako nowość, szkło perisopijne, znajdujące się w sklepie p. Chwata. Szkła te od lat 30 już posiadają zakłady tutejsze i wcale ich drożej nie sprzedają jak inne. Co do p. Boissoneeau w Paryżu, który poruczył p. Ch. sprzedaż ocz sztucznych, jest to rzecz czysto handlowa i nie dowodzi wcale, jak to autor utrzymuje, specjalnego zaufania w zdolności składnika.

Dąbrowski, Optyk i Mechanik.

— Professor Franciszek Ciaffei zawiadamia swych byłych uczniów, że 12 Października rozpocznie u siebie lekcje śpiewów po trzy razy w tygodniu, z których trzecia, jak zwykle będzie zbiorową.

Czyniąc zadość licznym żądaniom, professor Ciaffei ustanawia od wtorku (13 Października) nowy kurs dla dam od $1\frac{1}{2}$ do 3 godziny po południu, dla mężczyzn zaś od 6 do 8 godziny wieczorem.

Po 10 Października skoro ilość uczących się wypełni liczbę zakreśloną, natenczas nowi kandydaci wcale przyjmowanemi nie będą.

Opłata za lekcje wynosi 6 rubli miesięcznie i ma się uiszczać za dwa miesiące z góry. Po każdej opłacie uczniowie otrzymają bilet świadczący o ich przyjęciu.

Można się wpisywać i być egzaminowanym u professora Ciaffei codziennie od godziny 10 rano do 2 po południu.

Dla większej korzyści uczących się, professor języka i literatury włoskiej pan August Lazzarini, rzymianin, zamówionym został do szkoły professora Ciaffei dla wykładu tych przedmiotów.

Wysokość opłaty za lekcje włoskiego języka, ustanowioną będzie stosownie do liczby uczniów wpisanych.

Lekcje się rozpoczną jednocześnie z lekcjami śpiewu. — Franciszek *Ciaffei*.

Hotel Saski, Nr. 99. —6825—

— *Choroby gardlane:* zapalenie, owrzodzenie, nabrzmienie błony śluzowej, ochrzypłość, utratę głosu (aphonia), cierpienia tuberkuliczne i syfilistyczne gardła, narośle, leczy *specjalnie* przy pomocy *laryngoskopji D-r Kohn, ulica Królewska, dom Jeziorańskiego, 1062*, od 8 do $9\frac{1}{2}$ rano i od 3 do 6 po południu. Biednych bezpłatnie. (3—15) —6691— (15,023)

— Dr. *Tabaczyński*, po powrocie swoim przyjmuje chorych jak dawniej w mieszkaniu przy ulicy Wareckiej, Nr. 3 nowy, od godz. 4 do 6 po południu—biednych leczy bezpłatnie. (3—3) —6746—(15,003)

—W Towarzystwie „Harmonja", w przyszłą Sobotę, dnia 10 b. m., będzie miał miejsce: „Wieczór tańcujący", dla Członków Towarzystwa i ich rodzin, na który bilety dla tychże, oraz dla gości przez nich wprowadzonych, wydawane będą codziennie w godzinach wieczornych, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta, do dnia poprzedzającego zabawę, to jest do Piątku. —6,855— (15,236)

— W Kassynie przy ulicy Ś-to Krzyskiej wieczorami grywa skrzypek niegdy pierwszy w znanej w Warszawie orkiestrze Bacha p. *Zülecke* przy towarzyszeniu na fortepianie p. *Wendisch'a*. Tenże p. *Zülecke* wynajmuje się na zebrania prywatne do grania, oczem dla wiadomości osób interesowanych donosimy.

— Mam honor zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, że w dniu 15 Października r. b. rozpocznie się kurs nauk w szkole żeńskiej wyznania mojżeszowego, przezemnie z upoważnienia Rządu przy ulicy Dzikiej pod Nr 2247 lit. *F*, utrzymywanej. Zapis uczennic odbywa się codziennie od dnia 10 b. m. począwszy. Fryderyka *Liebrecht*.

(1—3) —6,833— (15,909)

— *** Pan Edward *Ryd*; zechce się zgłosić jutro w osobistym interesie, na ulicę Nowo-Senatorską pod 476, do składu cygar p. Piekutowskiej. —6844—

— Witold *Głogowski*, magister prawa i administracji, Patron przy Trybunale Cywilnym w Lublinie, otworzył kancellarję swoją w domu pod Nrem 183, przy ulicy Krak:-Przedm: w Lublinie. —6832—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Dzisiejsze wiadomości z Hiszpanji nic nowego nie przynoszą. Marszałek Serrano otrzymał od junty centralnej, rodzaj rejencji, i zaraz po objęciu takowej wydał kilka proklamacji. W jednej z nich, nowy rejent upomina lud i stronnictwa, aby się trzymały jedności.

Królowa Izabella założyła protestacją przeciwko odsądzeniu jej od tronu. Protestacja podobna jest czystą formą dyplomatyczną.

Jeżeli sądzić mamy z chłodnego przyjęcia, jakie protestację rzeczoną spotkało w dziennikach francuzkich, to na exaltowane głowy hiszpanów nie wywarła ona żadnego wpływu. Półurzędowa francuzka gazeta, „Etendard" ostrzega nawet czytelników, że ten ustęp protestacji, w którym królowa nazywa cesarza Napoleona III swoim dostojnym sprzymierzeńcem, pozbawionym jest wszelkiego politycznego znaczenia. Dalsze zaś uwagi półurzędowego dziennika względem ścisłej neutralności, jaką Francja w stosunku do nowego porządku rzeczy w Hiszpanji zachować pragnie, odpowiada poniekąd zupełnemu wyparciu się solidarności ze sprawą zdetronizowanej monarchini.

Podanej wczoraj przez nas wiadomości o utworzeniu się ministerjum w Hiszpanji, zaprzeczają dziś depesze nadesłane z Madrytu, które mówią o projekcie utworzenia trjumwiratu z pp. Serrana, Prima i Olozagi.

Podczas, kiedy w Madrycie zajmują się organizacją rządu tymczasowego, za granicą pyta każdy, jaki będzie ostateczny wynik powstania? W szanse stronnictwa republikańskiego nikt nie wierzy, i słusznie, ale za to na wyścigi wynajdują coraz to nowych kadydatów na następcę po Izabelli II. W Paryżu mówią o księciu Amedeuszu Sabaudzkim, a list z Londynu donosi, że w świecie dyplomatycznym angielskim, zajmują się

bardzo ruchem, jaki się dokonywa pomiędzy pewną częścią ludzi politycznych półwyspu iberyjskiego na rzecz unji Hiszpanji z Portugalją, ruchem, któremu ostatnie wypadki musiały bardzo naturalnie, nowy nadać popęd. Tak rodzina panująca portugalska, jak i tamtejsze ministerjum bardzo przyjaznem okiem patrzą na podobną dążność, gdyż urzeczywistnienie tej myśli otoczyłoby i kraj i dynastją, nowym a świetnym urokiem. Na projekt ten, zdaniem „Nord'a“, zgodziłyby się bezwzględnie Prussy i Włochy, a nawet w potrzebie poparłyby go przynajmniej moralnym, jeżeli nie materjalnym wpływem. Anglję możnaby udobruchać, odstąpieniem jej portugalskich posiadłości na wybrzeżach afrykańskich, których ona tak gorąco pożąda: jedna tylko Francja nie dozwoliłaby na podobną zmianę w równowadze polityki europejskiej, zmianę niekorzystną dla siebie. Dlatego też unja iberyjska nie jest w obecnych okolicznościach przypuszczalną.

Organ giełdowy „La Finance“, podaje znowu wiadomość o militarnej konwencji i związku handlowym pomiędzy Francją a Niderlandami. „La Presse“ potwierdza toż samo, co się tyczy związku handlowego, którego celem ukrytym a głównym, jest przymierze przeciwko Prussom.

Włoski dziennik „Nuova Epoca“ pisze:

Mamy pewne wiadomości o rezultacie układów Menabrei z rządem francuzkim w przedmiocie kwestij rzymskiej. Umowa wrześniowa, którą Menabrea napowrót do życia przywołać usiłuje, obustronnie znowu przyjętą i artykułem dodatkowym rozszerzoną została. Na zasadzie tego artykułu rząd francuzki zobowiązywa się wycofać swoje wojska z Rzymu, ale zastrzega sobie prawo używalności względem portu Civitta Vecchii, jako stałej stacji okrętowej. Ze swojej strony rząd włoski przyrzeka nie mieszać się do spraw państwa papiezkiego i przez cały przeciąg czasu nic przeciwko rzymowi nie przedsiębrać, bez względu na to, jakie zajść mogą polityczne wypadki, w tym zakreślonym perjodzie. (Mazzinistowskie i klerykalne dzienniki zajmują się bardzo temi mniemanemi układami, ale „Correspondenzia Italiana,“ gazeta półurzędowa, zalicza je do rzędu baśni).

Król Wiktor Emanuel bawi obecnie w Turynie i przebędzie tam aż do otwarcia nowego parlamentu. Towarzyszą mu jenerałowie della Rocca i de Sonnaz. Jenerał Menabrea, który przyjechał z królem, powrócił zaraz do Florencji, gdzie w d. 20 b. m. odbędzie się ślub jego córki z księciem Gela di Sant Elia di Palermo, deputowanym.

Rozporządzenie królewskie mianuje księcia Amedeusza jeneralnym inspektorem marynarki i zaleca mu ciągłą i ścisłą baczność nad wszystkiemi morskiemi instytucjami, oraz ich zarządami. Na mocy rozkazu ministra wojny, rozpuszczonych zostaje po dziesięciu ludzi z każdej baterji, szwadronu i kompanji na urlop, co wyniesie 17,000 ludzi na całą armję. Flota ewolucyjna morza śródziemnego, również rozpuszczona, a składające ją okręty rozzbrojone.

Powstanie hiszpańskie trzyma włoskich ludzi czynu w nieustającem natężeniu uwagi, i jakkolwiek niema rzeczywistych biur werbunkowych dla iberyjskiego powstania, przecież wielu zagorzalców odpłynęło do Hiszpanji.

Duński minister skarbu przedłożył sejmowi budżet na r. 1869, który powszechnie przychylne i korzystne wywołał wrażenie. W budżecie tym minister żąda około 3 miljonów rixdallerów na ukończenie dróg żelaznych. Niedobór w bilansie dochodzi do 800,000 rixdallerów, ale pokrytym zostanie wpływami podatku dochodowego, tak, że zaciągnięcie nowej pożyczki, okazuje się niepotrzebnem.

Według doniesień czeskich dzienników, kara za uporczywą odmowę wydania aktów matrymorialnych pierwotnie na złr. 2,000 na arcybiskupa Ołomunieckiego księcia kardynała Fürstenberga orzeczona, już ściągniętą została. Zaraz za nią nastąpiła druga w ilości 5,000 złr. i stopniowo ma być podwyższaną aż do 100,000 złr.

(W. T. B. Ind. bel., Le Nord, La France., Neue Preus. Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 7 Października, godz. 11 m. 25 w nocy.

Waszyngton. — Stany Zjednoczone uznały juntę madrycką.

Paryż.— Don Juan de Bourbon zrzekł się korony hiszpańskiej na rzecz syna don Karlosa. Według doniesień w „Etendard“, ajent rumuński Cretzulesco, nagle wyjechał z Paryża do Rumunji. Wyjazd ten spowodowały podobno niepokojące wiadomości o postawie Turcji i missja Fuada Paszy.

HANDEL BŁOTEM.

Na przedmieściach Londynu są sklepy, w których się sprzedaje błoto. Nad takiemi sklepami wiszą szyldy z napisem:

„Spleasing house“ (handel błota).

Na pierwszy rzut oka, trudno się domyśleć, na co podobny handel zdać się może i jaką korzyść właścicielowi przynosi.

Oto rozwiązanie tej zagadki.

Jakiś podupadły arystokrata, nieposiadający ani majątków, ani nawet sfory ogarów, lecz mający kredyt u krawca i powierzchowność okazałą, zapowiada wszystkim swoim znajomym, że wyjeżdża do swoich dóbr na polowanie. Wyjeżdża ze swego hotelu, obiecując wrócić nie pierwiej jak za dni 8 — 10 i osiada na ten czas przy jakim zaułku w oddalonej części miasta.

W dzień do powrotu naznaczony, ustraja się w najwspanialszy ubiór myśliwski i udaje się do „handlu błota“. Tam za trzy szylingi obryzgują go błotem od stóp do głowy.

W tych zakładach oryginalnych, jest błoto ze wszystkich hrabstw, głównie zaś z tych, w których się odbywają najlepsze polowania.

Całą tych sklepów ozdobę stanowią: koń drewniany i lustro.

Przedaż błota odbywa się z największą powagą: Wchodzącego myśliwego, komisant-groom zapytuje:

„Z jakiego hrabstwa pan życzy powrócić, — ze Staffordshire, czy też z Derbyshire?“

„Z Kent“.

— „Bardzo dobrze! niech pan raczy usiąść“.

Wrzekomy myśliwy sadowi się na drewnianego konia, który zaczyna podrzucać przedniemi i tylnemi nogami i podskakiwać, obryzgując swego jeźdca tak samo, jak koń prawdziwy po polu biegający.

Obryzgany myśliwy-fashionable wypłaca należność, przegląda się z zadowoleniem w zwierciadle i udaje się

na Bondstreet lub Picadilly, dla pochwalenia się na przechadze swym zabrudzonym strojem.

Dla tych, co go spotykają, błoto go pokrywające, służy jeżeli nie za dowód, to za silne prawdopodobieństwo, że posiada w któremkolwiek hrabstwie własność nieruchomą.

Jeżeli nazajutrz zajdzie do magazynu kupca, który go widział na tej przechadzce, to go tam przyjmą jako pożądanego gościa i cały magazyn będzie na jego usługi.

Wielu z takich przemysłowców świetnie się pożenili, zawdzięczając to jedynie odwiedzinom handlów błota. Lecz zato inni mniej szczęśliwi lub niezręczni, tak bez ratunku się zaplątali, że się dostali do więzienia, jeżeli się im wczas nie udało drapnąć na ląd stały.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 6ej wieczorem. Wejście kop. 15.

TEATR RAPPO,

dziś i codziennie, na rogu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej. Początek o godzinie 7½ wieczorem. (64) —4626—



W TIWOLI:

Dziś benefis Jana Russanowskiego. W Sobotę benefis Marji Zeligman. W Niedzielę ostatnie pożegnalne przedstawienie, oświetlone Illuminacją różnokolorową, i przy stosownym Transparencie odśpiewany Chór ogólny i oddeklamowane Wiersze przez Jana Russanowskiego, Dyrektora Teatru Tiwoli. (1—1) —6852—(15248)

OSTATNI TYDZIEŃ

TEATR PCHEŁ TRESSOWANYCH.



W Hotelu Lipskim przy ulicy Bielańskiej. **Cena wejścia** kop. 25, dzieci płacą kop. 15. **Teatr Pcheł** otwarty od godziny 11 rano do 9 wieczorem.

Przedstawienia w kołach familijnych, w domu prywatnym rs. 5.

(3—0) —6799—(14,601)



WINOGRONA BADEŃSKIE

wyborowe i zupełnie słodkie nadeszły do Składu **A. Stępkowskiego**. (20—0) —6252—(14000)



Ostrygi Holsztyńskie

z Flensburga, otrzymał handel **Ant. Stępkowskiego**.

(12—0) (14597) —6536—

Potrzebna jest Panna

do sukien, umiejąca szyć na maszynie, oraz podręczne i do nauki. Wiadomość przy ulicy Tłomackie, w b. Hotelu Wileńskim, na 2m piętrze, Nr 12 mieszkania.

(2—3) —6795—(15106)



Z powodu wyjazdu pozostawiony jest do sprzedania w Składzie Fortepjanów i Pianin zagranicznych L. Fraenkel, przy rogu ulicy Bielańskiej i Tłomackiej pod Nr 599AB, **FORTEMIAN** bardzo mało używany, prawie jak zupełnie nowy, z jednej z pierwszych fabryk tutejszych, o 7-miu oktawach z całym metalowym blatem i 4-ma szprejcami, najnowszej konstrukcji i fasonu, ze śpiewnym, silnym i pełnym tonem, za bardzo przystępną cenę; oraz **PIANINO** palisandrowe, bardzo mało używane, prawie jak nowe, z jednej z pierwszych fabryk wiedeńskich, o 7-miu oktawach, z całym metalowym blatem i szprejcami, najnowszego fasonu, ozdobne, za bardzo przystępną cenę. (3—3) —6641—(14,340)

TEATR WIELKI.

Dziś: **Marta czyli Jarmark w Richmond.**
Jutro: **ASMODEA.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Chatka w lesie. Piękność uderzająca.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 26 Września (8 Październ:) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	i kop: sr.	Płacono Ruble	i kop: sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: 2				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	85	60	85	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	80	50	—	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	—	67	60
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	136	50	—	—
„ „ „ z r: 1866	133	50	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	86	75	86	25
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	64	50	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	92	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	90	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 117⁷/₉ rs: — k:
Od Likwidacyjnych kop: 142²/₉

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119⅓ — 119
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 36 rs. — k. —
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 75 rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. — k. — rs. 104⁵/₆

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 7go Października, płacono: Za korzec pszenicy od rsr. 6 kop: — do rs. 7 kop: 20; żyta od rs. 5 k. 40 do rs: 5 k: 50; owsa od rsr. 3 kop: 15 do rsr. 3 kop: 20; gryki od rs: — kop: — do rs: — kop: — kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs: 1 kop: 20.

Okowity płacono, d. 7 Października, za wiadro od rs. 4 k. 6¾ do rs. 4 k. 11⅔ za garn. od rs: 1 k. 32½ do rs: 1 k. 34.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski**.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 221.

Czwartek. — Dnia 26 Września (8 Października). — Rok 1868.

Przyjechali do Warszawy:

Białkowski Michał oby: z Kownatki nr 1403a; Daszewski Aleksander oby: z Osieczka nr 1334a; Karłowicz Konstanty obyw: z Grodna nr 1363a; Kisielnicki Józef oby: z zagranicy nr 1403; Mleczko Jan obyw: z Jakacy nr 634a; Zalewski Paweł oby: z Brestja nr 1363a; Zawisza Wiktor oby: z Sochaczewa nr 634a.

Wyjechali z Warszawy:

Antoszewski Feliks obyw: do Lublina; Bojanczyk Rafał obyw: do Włocławska; Frankowski Juljusz oby: do Lublina; Halpern Józef kupiec do Krakowa; Kempiński Ludwik oby: do Siedlca; Siedlecki Władysław oby: do Łowicza; Hr: Starzeński Kazimierz obyw: do Brzuzy; Hr: Starzeński Michał oby: do Brzuzy; Sierakowski Wacław oby: do Węsławic.

Wiadomości Literackie.

— **Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego** zeszyt za miesiąc Wrzesień b. r. wyszedł z druku i zawiera: 1) List Dra Krosnowskiego do Redakcji Pamiętnika T. L. W. z Lippspringe, o tamtejszych wodach mineralnych, Czynności Towarzystwa Lek. Warsz, posiedzenie ogólne; Kronika lekarska zagraniczna: Londyn, Towarzystwo medyko-chirurgiczne. Stosowanie alkaloidów metodą podskórną. Przegląd dzienników zagranicznych: 1. Zatrucie bromkiem potassu. 2. O skutkach i sposobie działania belladony. 3. Skutki wywoływane pociskami na trupach ze strzelb Chassepot 4. Sposoby miejscowego leczenia środków macicznych. 5. Ropnie w okolicy miednicy. 4) Wiadomości urzędowe: Rozporządzenie stanowiące taksę wynagrodzeń za czynności lekarskie, dentystów, felczerów i akuszerek; 5) Przyznanie stopni naukowych przez Szkołę Główną Warszawską; 6) Listy lekarzy i weterynarzy zamieszkałych w gubernji Siedleckiej; 7) Bibljografja: Przewodnik dla lekarzy i studentów do chemicznej analizy przez Hoppe-Seilera; 8) Nekrologja: Middeldorpf, Pouillet, Kurzak, Zeis, Anders, Rakowski; 9) Obraz epidemiologiczny miasta Warszawy. za miesiąc Lipiec i Sierpień 1868 r.

— **Opiekun Domowy**, Ner 40, wyszedł z druku i zawiera: Światowid, przez M. K. (z drzeworytem); Po ślubie, poezja, przez Franciszka Gumowskiego; Świetne wychowanie i szkoła nieszczęścia, p. Adama Pługa (c. d.); Podróż nad Wartę, przez Franciszka Gumowskiego (dokończenie); Delfin (z ryciną); Rozmaitości.

DONIESIENIA.

BANK POLSKI.

Podaje do powszechnej wiadomości, że na dostawę Węgla kamiennego mniej więcej 2,000 korcy Warszawskich na potrzeby Biur Banku w ciągu roku 1868/9, odbędzie się w dniu 7 (19) Października r. b., o godzinie 11ej z rana, w Sali Posiedzeń Banku Polskiego, powtórna licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje od ceny Kop. 70 za korzec węgla z dostawą oznaczonej.

Każdy przeto chęć licytowania mający, obowiązany jest złożyć wadjum rs. 350 w gotowiznie, lub papierach publicznych krajowych.

Warunki do licytacji przejrzane być mogą codziennie w godzinach biurowych, wyjąwszy świąt, w Kancellarji Banku Polskiego.

Deklaracje opieczętowane, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, bez skrobań i przekreśleń, adressowane być mają: „Do własnych rąk JW. Prezesa Banku Polskiego."

Deklaracje takowe przy których dołączony być winien kwit Kassy Banku na złożone wadjum w kwocie rs. 350, przyjmowane będą do dnia tegoż r. b. do godziny 11ej z rana, później złożone przyjętemi nie będą.

Do licytacji przypuszczeni będą tylko handlujący węglem i posiadający składy takowego i w tym celu obowiązani są złożyć przy deklaracji stosowny dowód.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano), Roguski.
Naczelnik Kancellarji (podpisano), J. Makulec.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutku ogłoszenia Banku Polskiego z dnia 18 (30) Września r. b., składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy dla Banku w ciągu roku jednego od daty podpisania warunków licytacyjnych Węgla kamiennego około 2,000 korcy Warszawskich, po cenie za jeden korzec Warszawski z dostawą, kopiejek, (wypisać literami cenę), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kassy Banku na złożone wadjum w ilości rs. 350, wyraźnie rubli trzysta pięćdziesiąt dołączam, po które, gdybym się przy licytacji nie utrzymał, sam się zgłoszę.

Stałe moje zamieszkanie jest w . . . . przy ulicy . . . . pod Nr . . . . .

Pisałem w . . . . . dnia . . . . .
(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).
(1—1) —6800—(D. W.)

RADA OPIEKUŃCZA

Szpitala Śgo Ducha.

Ponieważ ogłoszona na dzień dzisiejszy licytacja na sprzedaż 1,000 sztuk Staro-drzewu w lasach dóbr Mienia, z powodu świąt wyznania Mojżeszowego, nie przyszła do skutku, Rada Opiekuńcza termin odbycia takowej odłożyła na dzień 3 (15) Października r. b, o czem publiczność interesowaną niniejszem zawiadamia.

W Warszawie, dnia 18 (30) Września 1868 r.
Prezydujący, Rzeczywisty Radca Stanu,
Wieczorkowski.
Nadzorca Szpitala,
Michalski.
(2—3) —6719—(D. W.)

Prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Podaje do wiadomości, że na odbytem w dniu dzisiejszym losowaniu obligacji i akcji Towarzystwa w roku bieżącym umorzonemi być mających, następujące numery z kół wyciągniętemi zostały:

Obligacje w sztukach po rsr. 1000.

od N-ru 1631 do N-ru 1640
„ „ 6691 „ „ 6700
„ „ 13051 „ „ 13060
„ „ 20151 „ „ 20160
„ „ 34671 „ „ 34680 włącznie.

Obligacje w sztukach po rsr. 100.

Nr. 37845, Nr. 39025, Nr. 40598, Nr. 41235, Nr. 41521, Nr. 42047, Nr. 42625, Nr. 43093, Nr. 43124, Nr. 43911, Nr. 44732, Nr. 45200, Nr. 45570, Nr. 47575, Nr. 47900, Nr. 48048, Nr. 49779.

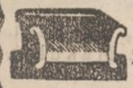
Akcje w sztukach po rsr. 1000.

od N-ru 571 do N-ru 580
„ „ 5361 „ „ 5370
„ „ 13061 „ „ 13070
„ „ 16041 „ „ 16050
„ „ 17111 „ „ 17120
„ „ 27371 „ „ 27380
„ „ 28071 „ „ 28080 włącznie.

Akcje w sztukach po rsr. 100.

Nr. 46401, Nr. 46781, Nr. 47670, Nr. 48063, Nr. 48162, Nr. 49198, Nr. 50633, Nr. 50763.

Wypłata wylosowanych akcji i obligacji dopełnianą będzie w Kraju, Cesarstwie i za granicą, według obwieszczenia z dnia 12/24 Września r. b. — Warszawa, 19 Września (1 Października) 1868 r. — 6708 —



MAGAZYN MEBLI



ZAGRANICZNYCH I WARSZAWSKICH w Hotelu Angielskim

Korzystając z reputacji, jako zaopatrzony zawsze w wielki wybór wykwintnych i bardzo gustownych **Mebli**, ma honor donieść Szanownej Publiczności, iż takowe sprzedaje obecnie, po cenach znacznie zniżonych. (1—3) —6836—(15,225)



W Fabryce Sakowskiego

przy ulicy Nowy-Świat Nr 1262, są do sprzedania lub wynajęcia **PIANINA** palisandrowe o 7miu oktawach. (3—3) —6487—(14488)

Syndyk ostateczny massy upadłości A. J. Librach.

Wzywa wierzycieli tejże massy, aby w dniu 2 (14) Października r. b., o godzinie 5ej po południu, jako terminie naznaczonym przez Sędziego Komissarza, zgromadzili się w Trybunale Handlowym Warszawskim, celem naradzenia się o sp sobie postępowania dalszego, po niedoszłej do skutku sprzedaży Fabryki i Nieruchomości w Ozorkowie sytuowanych, do massy należących; nadmienia przytem, iż niestawający wierzyciele uważani będą jako zgadzający się na uchwałę przez większość głosów obecnych na zgromadzeniu powyższem, wydaną.— **Józef Poznański.**
(3—3) —6686—(D. W.)

Młody Człowiek, Francuz,

mówiący po niemiecku i po polsku, posiadający dobrze grę na fortepjanie, obeznany z podróżą, życzy umieścić się na prowincji jako Towarzysz lub Pomocnik w gospodarstwie. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“
(1—3) —6830—(15235)



MAGAZYN MEBLI



pod Nr 411 (nowy Nr 7), przy ulicy Krakow.-Przed. w domu W-go Grodzickiego, zaopatrzony jest w dobór Mebli gustownie i trwale wykończonych, i sprzedaje takowe po cenach nader umiarkowanych. Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki, na roboty tapicerskie, które wykonywają się podług najświeższych żurnali. **Jan Olsztyński.**
(1—6) —6831—(9805)

W FABRYCE i SKŁADZIE



Mebli gotowych,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 1306 (nowy 52), dostać można **Mebli** po cenach nader nizkich, jako to: Garniturów mahoniowych, palisandrowych, orzechowych, zupełnie wykończonych, z pokryciem i bez; Szaf, Komód, Łóżek, Materacy, Kredensów, Biur dużych i średnich, Tualet, Umywalni, Szeslągów, Sof, Stołów obiadowych i Krzeseł najnowszego fasonu i trwale wykończonych; oraz przyjmują się obstalunki; za rzetelność, akuratność i trwałość, właściciel poręcza.— **F. Ostaszewski.** (1—7) —6813—(15195)

CUKIERNIA.

Z powodu zmiany stosunków familijnych, zaraz lub od Nowego Roku 1869, za bardzo umiarkowaną cenę, jest do odstąpienia. **NIERUCHOMOŚĆ** miejska w rynku w mieście fabrycznem mającem ludności przeszło 9,000, wraz z Cukiernią, Lodownią, nowym Billardem i wszelkiemi Zapasami i Utensyljami. Może być nawet odstąpiona sama Cukiernia, w tem miejscu przeszło 40 lat egzystująca. Bliższa wiadomość w Cukierni P. Filtzera, przy Ogrodzie Krasinskich w Warszawie, osobiście, lub listownie, powziąść się mogąca. (3—3) —6685—(14900)

MĄKĄ PSZENNA

Z MŁYNA PAROWEGO W ZEGRZYNKU.

Zarząd Młyna Parowego w Zegrzynku, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż czyniąc zadosyć licznym żądaniom, rozpoczyna z dniem 8 b. m. i r.

sprzedaż hurtową i detaliczną produktów tego młyna, a mianowicie:

Mąki oznaczonej Nr 00.
„ „ „ 0.
„ „ „ 1.
„ „ „ 2.

Każdy z powyższych gatunków mąki pakowany just w worki po 5, 1 i ½ puda i sprzedaje się wraz z workami opatrzonemi plombą firmową.

Składy Główne } przy ulicy Królewskiej, Nr 1064. w rynku Starego-Miasta, Nr 43.

(1—6) —6817—(15,191)

Wyprzedaż wyrobów porcelanowych, lakierowanych, Japońskich i Chińskich

W MAGAZYNIE HERBATY
EDWARDA HERINGA,

Krakowskie-Przedmieście, dom Bayera,

odbywać się będzie codziennie, po cenach o jedną trzecią niższych od dotychczasowych.

(2—3) —6765—(15,105)

P A N N A

uzdatniona do Krawiecczyzny, lub do Zarządu Domem, poszukuje miejsca w Królestwie lub w Cesarstwie. Bliższa wiadomość w Zakładzie Wojnickiej, przy ulicy Śto-Krzyzkiej, drugi dom od Nowego-Świątu Nr 1345B, na 1m piętrze od frontu. (1—1) —6815—(15199)



DRZEWA i KRZEWY



Owocowe i Ozdobne

jako to: Gruszki wyborowe jednoroczne szczepione, sztuka 25 kopiejek, najnowsze 50 kop:, za 100 sztuk w 25 gatunkach rs: 20, za sto sztuk w 50 lub 100 gatunkach rs: 25: Gruszki trzy i cztero-letniego szczepienia do wyboru, sztuka 50 kop:, a 100 sztuk rs: 45, za 100 sztuk naszego wyboru rs: 30. Jabłek jednorocznego szczepienia w najwyborniejszych gatunkach, sztuka 25 kop:, gatunki najnowsze po 50 kop:, za 100 sztuk w 25 gatunkach rs: 20, za 100 sztuk w 50 lub 80 gatunkach rs: 25; Jabłek 3 i 4-letniego szczepienia sztuka 50 kop., 100 sztuk do wyboru 45 rs:, za 100 sztuk naszego wyboru rs. 30; Wiśnie i Czereśnie 3 i 4-letniego szczepienia sztuka 50 kop:, za 100 sztuk do wyboru rs: 45, za 100 sztuk naszego wyboru rs: 30; Orzechy włoskie 6-letnie sztuka od 30 do 50 kop:; Orzechów laskowych wielko-owocowych od 15 do 30 kop:; Winokrzewy w najwyborniejszych gatunkach od 15 do 50 kop: za sztukę; Brzoskwinie wczesne od 75 kop. do rs: 1 za sztukę; Morele od 75 kop: do rs: 1 za sztukę; Maliny wielko-owocowe dwa razy rodzące do roku, sztuka 7½ kop:, za 60 sztuk rs: 3; Porzeczki wielko-owocowe od 7½ do 30 kop:; Agrest wielko-owocowy sztuka 15 kop:; Róż sztamowych, remontante, Herbatnych i z wyspy Bourbon sztuka od 75 kop: do rs: 1; Róż krzakowych od 30 do 50 kop: za sztukę i wiele innych drzew i krzewów do ozdoby i do sadzenia klombów, których cennik będzie w krótce ogłoszonym. **Bracia BARDET**, przy ulicy Senatorskiej, Nr 468/9, naprzeciw Kościoła S-go Antoniego. Tamże można zawsze dostać Bukietów ze świeżych kwiatów na zamówienia, oraz Cebul kwiatowych w najpiękniejszych gatunkach (1—3) —6812—(15,193)

D y s t y l a t o r

mogący okazać chlubne świadectwa, życzy przyjąć miejsce tu lub na prowincji, od Nowego Roku. Bliższa wiadomość w Składzie Wódek przy ulicy Przejazd Nr 649.

(1—3) —6841—(15231)

Jest do sprzedania kilkaset sztuk

Posadzki Przemianowej,

to jest jesion z dębem, praktycznie zrobionej, z suchego materjału, tutejszej roboty. Wiadomość przy ulicy Wareckiej pod Nr 1359. (1—1) —6838—(15229)



Rubli sr. 50.

W przejeździe od Nowych Łazienek do Poczty, a ztamtąd na Podwal, zgubiony został **ZEGAREK** duży, złoty (Breguet), z Łańcuszkiem złotym. Znalazca otrzyma Rs. 50, gdy ten Zegarek odniesie do Hotelu Angielskiego, pod Nr 5, lub do Rządcy Hotelu tegoż.

(2—3) —6824—(15197)



Ponieważ doszło do mej wiadomości, że wiele osób kupujących w moim Składzie drzewo, sądzi, że takowy uległ zniszczeniu przez pożar, jaki miał miejsce na Solcu, mam honor przeto objaśnić Szanowną Publiczność, iż nietylko to miejsca nie miało, lecz owszem zaopatrzyłem go w znaczny zapas drzewa twardego i miękkiego w sążniach i drobno rąbanego, zdrowego i suchego, które sprzedaję po cenach umiarkowanych. Ażeby zaś ułatwić Szanownej Publiczności robienie obstalunków, założyłem następujące kantory w środku miasta.

W Składzie Cukru i Herbaty Heringa, róg ulic Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia.

W Składzie Win i Korzeni Winklera, róg ulicy Nowy-Świat i Ordynackiej.

W Kantorze Loterji Wertheima, ulica Miodowa pod filarami.

W Dystrybucji Skokowskiego, róg ulic Miodowej i Długiej.

W Handlu win i Korzeni Sommera, ulica Długa Nr 580:

W mieszkaniu Szymanowskiego, ulica Długa, w pałacu zwanym Potkańskie..

W Handlu Win i Korzeni Ciszewskiego ulica Senatorska w domu Kaftala.

W Dystrybucji Dyżewskiego, ulica Ś-to-Krzyzka, Nr 1339.

W Składzie Mąki P. Góra, ulica Nowy-Świat, pod Nr 1317.

W Składzie Papieru Szafira, ulica Freta wprost kościoła Ś-go Jacka

W mieszkaniu Leszczyńskiego, ulica Ciepła róg Krochmalnej w domu Wesołowskiego..

T. Jasiński, ulica Solec Nr 2931.

(2—3) —6791—(15,133)

Niemka rodem z Saksonji,

niemówiąca wcale po polsku, posiadająca chlubne świadectwa, oraz rekomendację z ostatniego cztero-letniego pobytu, poszukuje miejsca jako **BONA**. Bliższą wiadomość powiąść można przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1402, 1sze piętro na lewo. (1—3) —6826—(15228)



Z przyczyny spiesznego wyjazdu, są do sprzedania **MEBLE różne**, oraz **Kredens, Sofa, Statki** kuchenne, **Pierze** i wiele innych Rzeczy, przy ulicy Bielańskiej, w Hotelu Krakowskim, pod Nr 34 mieszkania.

(1—1) —6846—(15223)

Przechodząc Placem Teatralnym przez Pocztę i ulicę Bednarską, zgubiono

6 Par Rękawiczek

nie szytych. Łaskawy Znalazca raczy zwrócić je do Magazynu Rękawiczek przy Placu Teatralnym, w Pałacu Blanka, Nr 461. (1—1) —6839—(15232)

Potrzebny jest Nauczyciel na wieś,

o wiorst 42 od Warszawy, do dwóch Chłopczyków. Bliższa wiadomość pod Nr 46 (901) przy ulicy Chłodnej, u Właściciela domu. (1—1) —6829—(15227)

Potrzebny jest zaraz

F r a n c u z

do konwersacji dla dorosłego mężczyzny, który mu za to ofiaruje mieszkanie, opał, światło, usługę, z herbatą ranną i wieczorną. Adres życzący zostawi w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ pod lit. P. N. (1—1) —6842—(15233)

Folwark Franciszków,

rozległości dziesiatyn 45 (włók 3) mający, od Warszawy werst 56, a od stacji Kolei żelaznej Ruda Guzowska werst 10 odległy, z wszelkiemi Zabudowaniami, jest do sprzedania każdego czasu. Bliższą wiadomość powziąść można przy rogu ulicy Wroniej i Pańskiej Nr 1242, u Właściciela domu. (1—3) —6840—(15226)



Sprzedaż Baranów czystej krwi Negretti, w mojej owczarni zarodowej w Wabnitz na Szląsku, rozpocznie się w roku bieżącym z końcem Października. Wabnitz odległe jest o siedm wiorst od stacji kolei żelaznej, prawego brzegu Odry w Bernstadt, gdzie na żądanie powóz odwiedzających oczekiwać będzie. Od połowy Listopada nie będę mógł osobiście przyjąć odwiedzających i z tego powodu uprosiłem Hrab. Walewskiego w Glüben pod Falkenbergiem zamieszkałego, który wszelkie objaśnienia tyczące mej owczarni, każdemu zapytującemu dać zechce. **von Kardorff.** (1—1) —6823—(15.192)

Jest do sprzedania w Majątku Dubow, w Powiecie Bielskim Gubernji Siedleckiej (o 10 wiorst od stacji Kolei żelaznej) położonym, dziesiatyn 105 do 120 (7 do 8 włók),

Ziemi, pod nazwą Nalewajko,

zupełnie odrębną mogące stanowić Kolonję. Wiadomość bliższa na miejscu u Właściciela tychże Dóbr przez Bielę w Dubowie. (2—3) —6764—(15048)

Ktoby z PP. Prawników potrzebował **DEPENDENTA**, już nieco obeznanego z czynnościami sądowemi; lub też kto inny potrzebowałby dobrze piszącego, raczy swój adres pod lit. B. U. nadesłać do Księgarni W. Błaszkowskiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 395. Tamże można pod temiż cyframi pozostawić adres Osoby, któraby z małym kapitałem chciała zaraz wejść w współkę, do założenia pewnego korzystnego i przyzwoitego Zakładu. (3—3) —6648—(14844)



FORTEPJAN o 6ciu oktawach jest do sprzedania za bardzo nizką cenę. — Tamże **OSOBA** młoda, posiadająca wysoko muzykę, życzy sobie przyjąć Lekcje za Mieszkanie, w blizkości Zielonego Placu. Wiadomość przy ulicy Ogrodowej Nr 883, dom Kalisza, Nr 9 mieszkania. (1—3) —6820—(15198)



Za Rs 5 miesięcznie do wynajęcia **FORTEPJAN** o 7miu oktawach, w jak najlepszym stanie, przy ulicy Sto-Jerskiej Nr 1776*a*, w trzeciem podwórzu, na dole, Nr 25 mieszkania.— Tamże do zbycia **Paka** prawie nowa, 3½ łokcia długości, okuta, za Rs. 10. (1—1) —6834—(15230)

F r a n c u z k a,

gruntownie znająca swój język, muzykę i śpiew, życzy sobie przyjąć odpowiednie obowiązki w Warszawie, lub w blizkości jej okolic. Wiadomość przy ulicy Bielańskiej w Hotelu Krakowskim, na 2m piętrze, Nr 38 mieszkania. Zastać można od godziny 3ej do 5ej po południu. (3—3) —6670—(14893)

K a m e r d y n e r.

Kawaler posiadający język niemiecki, francuzki i ruski, życzy sobię przyjąć obowiązek. Bliższa wiadomość u Ogrodnika P. Krzyżanowskiego, Alea Szucha, Nr 1763*b*, przy Mokotowskich Rogatkach. (3—3) —6701—(14943)

Wielki Żyrandol

do Sali Koncertowej, lub innego podobnego Zakładu publicznego, ozdobny w Kwiaty i Liście, z Blachy lakierowanej, do 10ciu Lamp kamfinowych i kilka odpowiednich Świeczników, jest do sprzedania w Fabryce Karola Mintera, przy ulicy Smolnej Nr 1290 (nowy 20), róg Nowego-Światu. (3—3) —6660—(14849)

Kto ma do zbycia Garnitur **SREBER** stołowych, w dobrym stanie, i **BIELIZNĘ** stołową, bardzo mało używaną, zechce zostawić adres w Sklepie P. Chwata, Optyka, Nr 484, ulica Miodowa. (2—2) —6779—(15067)



Koń wierzchowy, ogier,

maści siwej, lat 6, stada Sanguszków, do sprzedania za Rs. 400. Wiadomość bliższą powziąść można w Gmachu b. Mennicy, każdodziennie, do godziny 12ej rano, u Adjutanta JW. Barona Ramzaj. (1—3) —6835—(15224)

M i e s z k a n i e

z **Meblami**, składające się z 6ciu Pokoi, Przedpokoju, Kuchni, osobnej Góry, Piwnicy i Drwalni, jest do wynajęcia na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 15 nowy, od 15go Października na pół roku. Wiadomość od godziny 11ej do 2ej, w mieszkaniu pod Nr 1. (1—3) —6827—(13854)

Przy ulicy Nowy-Świat Nr 1294 (28), jest do najęcia

Salon z Przedpokojem,

z Meblami lub bez.
Tamże są do sprzedania Różne **MEBLE**.
(1—3) —6818—(15200)

W DOMACH BANKIERA
Stanisława Lessera,

przy ulicy Miodowej Nr 490/1:
w każdym czasie do wynajęcia:
Dwa LOKALE frontowe, składające się: z Salonu z Balkonem, z 5ciu Pokoi, Przedpokoju, Kuchni, i t. p. **SPICHRZ** piętrowy z Windą, na Skład Towarów, gdzie obecnie mieści się Skład Mebli, oraz Suteryna na Mieszkanie.

Przy ulicy Rymarskiej Nr 742,
wprost Zarządu Finansów:
SALON z Balkonem, Pokoi 4, z Werendą i Kuchnia, i t. p.
Wiadomość na miejscu u Rządcy domu, lub w Kantorze Właściciela domu. (3—6) —6722—(14954)

Dwa Pokoje z Meblami

za Rs. 45 półrocznie, każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Wspólnej Nr 1651/2 (nowy 11). Wiadomość tamże u Właściciela. (1—1) —6843—(15234)

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.